

**GLÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ**

Sygn. aktDs. 23/68 P. 1290

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 14 grudnia 19 94 r. w Warszawie

Mgr. Jerzy Świerkula, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie

delegowany do Biura Śledczego

Główniej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu I.P.N.

działając na zasadzie art. 2 Ustawy z dnia 6.IV.1984 r. z późn. zmianami (Dz. U. z 1991 r. Nr. 45 poz. 195 i art. 129 kpk)

z udziałem protokolanta protokolując osobiście przesłuchał niżej wymienionego

w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Świadka uprzedzono o prawie uchylenia się od odpowiedzi na pytania (art. 166 § 1 kpk)

Stefan Tomaszewski
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stefan TOMASZEWSKI

Imiona rodziców Julian i Franciszka

Data i miejsce urodzenia 23 czerwca 1919 r. Szarów gm. Sterdyń /obecnie woj. siedleckie/
Ceran

Miejsce zamieszkania S a d o w n e, ul. [REDACTED]

Zajęcie emeryt /stolarz/

Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie okupacji mieszkalem w Sadownem i pracowałem jako stolarz. Wiadome mi że rodzina Lubkiewiczów posiadała w Sadownem piekarnię. Leon i Marianna Lubkiewiczowie pomagali prze ładowanym przez hitlerowców żydom przez to że sprzedawali im chleb, co przez Niemców było surowo zabronione. Z tego powodu doszło do dramatu w tej rodzinie., czego ja byłem świadkiem. Było to 13 stycznia 1943 roku w porze

wczesnego wieczoru. Poszedłem do domu Lubkiewiczów do Stefana Lubkiewicza jako do mojego kolegi. Najpierw wstąpiłem do piekarni i widziałem dwie młode Żydówki pochodzące z Sadownego /nazwisk podać nie potrafię/które otrzymały od Leona Lubkiewicza -ojea chleb. Schowały go i szybko wyszły. Ja przeszedłem następnie do mieszkania Lubkiewiczów,które znajdowało si^w w odległości ok. 10-u m od piekarni. Będąc w mieszkaniu w czasie prowadzonej rozmowa z synem piekarzy Stefanem Lubkiewiczów usłyszałem 2 strzały dochodzące z ulicy.Okazało się potem że żandarmi niemiecscy napotkali te 2-e Żydówki które niosły chleb i zastrzelili je.Miało to miejsce na ogrodzie przy bocznej ulicy.Byłem tam później zwłoki ofiar widziałem ,ponieważ na rozkaz żandarmów brałem udział w pochówku. Tymczasem po strzałach do mieszkania Lubkiewiczów przyszedł żandarm jeden a może dwóch tego nie pamiętam. Zarzucił nam, że sprzedaliśmy chleb Żydówkom. Mnie przy tym uderzył rękę w twarz. M^y zarzutowi zaprzeczyliśmy.Żandarmi zabrali nas i zaprowadzili do domu Stanisława Lubkiewicza syna Leona,który w Sadownem prowadził oddzielną piekarnię. W tym mieszkaniu byli już Leon i Marianna Lubkiewiczowie. Było tam także 4-eh żandarmów, którzy nad rodziną piekarzy zorganizowali sąd. Ja byłem tam przesłuchiwany jako świadek.Starałem się nie obciążać oskarżonych. Mimo to Leon Lubkiewicz,jego żona Marianna i syn Stefan - zostali skazani na karę śmierci,a wyrok został wykonany bezpośrednio po ogłoszeniu Wyprawdzali efiary pojedynczo przed dom i rozstrzeliwali. Gdy odbywała się egzekucja ja byłem w mieszkaniu Stanisława Lubkiewicza.Po egzekucji żandarmi polecili mnie, Władysławowi Kamińskiemu ,Kazimierzowi Kamińskiemu i Leopoldowi Dudkowskemu wywieźć i zakopać zwłoki.Zwłoki musieliśmy zakopać na terenie miasta w ogrodzie. Po tej czynności zakopaliśmy zwłoki Żydówek o czym wspomniałem powyżej. Były one zakopane w innym miejscu niż zwłoki Lubkiewiczów.Za jakiś czas później żandarmi dali rodzinie Lubkiewiczów pozwolenie na przeniesienie zwłok na cmentarz.To wszystko,co w tej sprawie jest mi wiadome.-Protokoł został mi odczytany na głos.-Podpisują:

/ przesłuchujący /

[Signature]

/ świadek /

[Signature]